

W trzecim czytaniu Uchwalono budżet państwa

Wielka mowa referenta budżetu, wicemarszałka Miedzińskiego

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, w zakończeniu prac nad budżetem, obszerne przemówienie wygłosił referent generalny wicemarszałek Miedziński. P. Miedziński jest dobrym mówcą i ciętym polemistą, toteż słuchano go z zainteresowaniem i wielokrotnie nagradzano oklaskami.

Mówca zaczyna od oświadczenia, że nie chciałby wracać już do cyfr, w środę popielcową bowiem rozważając budżet Ministerstwa Skarbu i słuchając mowy ministra, Sejm posypał dostatecznie głowy gorzkim popiołem deficytu budżetowego. Wszędzie widzimy olbrzymi rozmiar potrzeb i małość środków, których kraj w tej chwili z siebie wydobyć nie może. W sprawie obrony państwa, całe społeczeństwo jest zgodne, że na te rzeczy Polska zawsze znajdzie środki, choćby kosztem największych wysiłków. Coraz częściej słyszy się głosy, że wysiłek ten trzeba zwiększyć, jeżeli nie chcemy zostać w tyle za innymi państwami. W obecnej sytuacji europejskiej państwo polskie jest niewątpliwie podkładem pokoju powszechnego. Rozbrojenie Polski oznaczałoby nazajutrz wojnę.

Elementem siły obronnej państwa jest jego polityka wewnętrzna i rzeczy związane z sprawami gospodarczymi. Polska jest państwem o trudnej konstrukcji, o złożonym składzie narodowościowym. Celem naszej polityki państwowej, powinno być, aby wszyscy obywatele państwa nabyli przekonania, że u nas dzieje się lepiej niż gdziekolwiek, że w Polsce znajdują możliwości rozwoju dla spraw i interesów, które z interesem narodu polskiego nie kolidują.

O STRONNICTWIE NARODOWYM

Mówiąc o nowym ustroju w Polsce, p. Miedziński dowodzi, że nie jest to ustroj dopuszczający do głosu tylko jedno stronnictwo, a odmawiający prawa istnienia i krytyki innym. Prawo krytyki mają także ci, którzy nie wzięli odpowiedzialności za państwo. W Polsce nikt nie podlega represjom za jakąkolwiek ideologię. Nie jest rzeczą Sejmu inicjować represje i wskazywać czyja działalność ma być kępowana. Ale nie można odmówić słuszności rządowi, że w celu utrzymania ładu i spójności nie zamierza rezygnować z przysługujących mu środków przymusu. Tu p. Miedziński mówi „o pismach i ulotkach organizacyjnych, mających pełne usta, o wielkości narodu polskiego” i cytując wyciąg z jednej z ulotek, że „do zwycięstwa prócz wiar, trzeba dynamiki i browningów”. Pozornie jest to związane z akcją antysemitką, tak trudną do rozwiązania w Polsce. Podtrzymuje dotychczasową swoją ofertę — oświadcza — że jeżeli ktoś znajdzie sposób rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce, to my, pilsudczy, jako starzy realizatorzy, ten program zrealizujemy. Ale dziś program ten wygląda tak: „Wszystko będzie doskonale, jeżeli my dojdziemy do władzy”.

Referent uważa również za zwrot w polityce Stronnictwa Narodowego, iż występuje ono przeciwko międzynarodowemu masońskiemu, socjalistycznemu i żydowskiemu. Dotychczas bowiem jak mówi, mieliśmy do czynienia z tem, że politykę zagraniczną, wszczętą przez Józefa Piłsudskiego, a kontynuowaną przez min. Becka, zwalczały międzynarodówka masońska, socjalistyczna, żydowska i Stronnictwo Narodowe. Mówca wyraża nadzieję, że działalność polityczna rządu polskiego zwalczana przez te międzynarodówki znajdzie nareszcie zrozumienie ze strony Stronnictwa Narodowego.

LEWJATAN

Rozprawisz się w ten sposób z obozem narodowym, przechodzi p. Miedziński do polityki Lewjatan na i postać Wierzbickiego, mówiąc: „Lewjatan mówi potężnie. Proaicie wieloryba dobywa wielkiego głosu, ilekroć chodzi o zagadnienie rentowności, ale gdy chodzi o inicjatywę prywatną, okazuje się, że to mała szprotka, a nie wieloryb”.

P. Wierzbicki zarzuca, że rząd nie popiera inicjatywy prywatnej. „Wieloryb” chciałby być karmiony z ręki, a to przystoi tylko szprotkom. Wszyscy się zgodziły, że przeto państwa są szkodliwe, ale jest ich nie tak dużo, aby wieloryby miały wytłumaczenie, że dotychczas nie potrafiły z inicjatywą prywatną nie zrobić. Złej tancerce i fartuszek przeszkodzi.

BEZRADNOŚĆ WOBEC KRZYWDY

W zakończeniu przeszedł referent do spraw podatkowych, domagając się reformy sposobu i metod pracy urzędów skarbowych. W tym kierunku, żeby czołowiek wiedział, co jest winien, czego nie zapłacił, czy zapłacił, czy nie. Te rzeczy mają skutki polityczne, daleko idące. Ludność wiejska niejednokrotnie nie z własnej winy analfabetyczna, czuje się bezbronna przeciw omyłkom urzędów skarbowych. Niema nic gorszego, jeżeli chodzi o stosunek obywatela do państwa, jak to, gdy wybiera w nim bezradność wobec krzywdy.

ODPOWIEDZ POS. WIERZBIICKIEGO

P. Miedzińskiemu odpowiada krótko pos. Wierzbicki. Przypomniał, że po wojnie cały przemysł był zniszczony, a wszystkie odbudowa inicjatywa prywatna i nie za pieniądze rządowe. Kiedy Niemcy byli winni przemysłowcom wielkie sumy z tytułu rekwizycji, rząd polski zawarł z rządem niemieckim pakt wyrównujący wzajemne pretensje. I Polska skompensowała roszczenia Rzeszy do niej z roszczeniami przemysłowców polskich do Rzeszy. Zobowiązania wobec przemysłowców państwo polskie przejęło na siebie, ale dotychczas przemysłowcy nie z tego tytułu

Pruskie „chrzty” na Śląsku Opolskim

KATOWICE, 27. 2. W dalszym ciągu odbywają się zmiany nazw polskich miejscowości na niemieckie. I tak: zniemczono szereg miejscowości w gminie i trościckim, ogółem 15 miejscowości. Zaznaczyć należy, że akcja germanizacji nazw polskich prowadzona jest konsekwentnie również w innych powiatach Śląska Opolskiego, tak, aby do 15 czerwca 1937 r., to jest do chwili wygaśnięcia konwencji genewskiej, na Śląsku nie było śladu polskości.

nie otrzymali. Wierzmy w dalszym ciągu, kończy p. Wierzbicki, że tylko zbiorowym wysiłkiem wszystkich, tylko skumulowaną w tym kierunku inicjatywą prywatną, odbudowane może być życie gospodarcze Polski.

P. marsz. Car zarządził głosowanie i ustawę skarbową wraz z preliminarzem na rok 1936-37 przyjęto w trzecim czytaniu.

INNE UCHWAŁY

Uchwalono również cały szereg rezolucji, m. in. rezolucję wzywającą rząd, aby w ciągu najbliższego okresu budżetowego poddał rewizji sprawę t. zw. taksej administracyjnej, pobieranej od uczniów szkół średnich. Rezolucję wzywającą rząd do uniemożliwienia łączenia posad i zajmowania posterunków pracy przez emerytów z równoczesnym korzystaniem z dwu źródeł dochodu, o ile oba te źródła przekraczają zł. 500.

Uchwalono również rezolucję, będącą w związku ze znaną polemiką o lasy państwowe, stwierdzającą, że załączony do preliminarza plan gospodarczy lasów państwowych nie obejmujący okresu po 1 października 1936, nie daje dostatecznej podstawy do określenia sumy czystego dochodu z lasów państwowych za cały rok budżetowy 1936-37. Sejm zwraca się do rządu o stosowanie w odniesieniu do tego planu ściślejszych metod budżetowania.

Zatarg o oświecenie krzyża

Walka radnych polskich z żydowskimi w W. szegrodzie

Płocki „Głos Mazowiecki” pisze:

„W Wyszogrodzie w powiecie płockim zdarzył się taki fakt. Zarząd parafii katolickiej zwrócił się do Zarządu Miejskiego o bezpłatny prąd na oświetlenie krzyża na górze Zamkowej, ufundowanego przez ludność polską. Podanie to znalazło się na porządku obrad przy rozpatrywaniu preliminarza budżetowego miejskiego na rok bieżący.

I cóż się stało? Bardzo mocno i kategorycznie wystąpili przeciw temu podaniu żydzi. Wiceburmistrz Gmach oświadczył, że oświecenie krzyża jest rzeczą parafii a nie miasta. Znamienitej- że jeszcze było wystąpienie żyda Kleina. Jako argument przeciw udzieleniu prądu wysunął on to, że „u nas napisane jest, że nie

wolno subsydjować odznak cudzej religii”. „gdybyśmy na ten cel wstawili do budżetu pewną sumę, to mogłoby to zadrasnąć uczucia religijne naszych pobożnych żydów”...

Bardzo mocną odprawę dał żydom radny Lewandowski. Wystąpienia żydów nazwał on zwyczajną prowokacją. „Krzyż, o który chodzi — mówił p. Lewandowski — nie stoi na żydowskiej bóżnicy, lecz na naszej polskiej ziemi”. W rezultacie głosami Polaków uchwalono, by miasto oświetliło krzyż bezpłatnie. Tymczasem na następnym posiedzeniu, gdy Polacy znaleźli się w mniejszości (kilku nieobecnych) żydzi uchwalili tę znieśli swoimi głosami, popartymi głosem p. burm. Wałowskiego”. Fakty przytoczone przez „Głos Mazowiecki” nie wymagają komentarzy.

Tow. Piotra Skargi już działa

Władze uchyliły rozporządzenie Komisarjatów Rządu w sprawie likwidacji Tow. Piotra Skargi, uznając, że brak ożywionej działalności tego towarzystwa nie był żadną miarą wystarczającym powodem do jego rozwiązania. W związku z tem odbyło się we czwartek wieczorem pierwsze zebranie, na którym dokonano wyboru nowych władz. Prezesem To-

Czy dawano łapówki w hucie „Pokoju”?

KATOWICE, 27. 2. Przed Sądem Okręgowym w Katowicach stanął ponownie Wincenty Chudala, były kierownik jednego z biur huty „Pokoju”, którego w swoim czasie oskarżono o sprzeniewierzenie na szkodę huty „Pokoju” przeszło 20 tysięcy złotych oraz fałszowanie ksiąg handlowych. W sprawie tej przynależał się on częściowo do winy, oświadczył jednak, że sprzeniewierzone pieniądze użył na cele huty „Pokoju”.

Podczas rozprawy skierował na ręce prokuratora memoriał, opisujący

rzekome nadużycia w hucie „Pokoju”. W memoriale tym oskarżony wymienił około 20 urzędników, którzy mieli również sprzeniewierzyć znaczne sumy. Rozprawa wczorajsza również została odroczone z względu na niestawienie się ważnych świadków.

Wskutek oświadczeń stron, zarzuty Chudale poczęły nabierać cech prawdopodobieństwa. Rozprawa ta budzi duże zainteresowanie.

Strajk 12.000 szewców w Łodzi

ŁÓDŹ, 27. 2. Wczoraj w inspektoracie pracy odbyła się druga skolei konferencja w sprawie likwidacji strajku, jaki przed tygodniem wybuchł w przemyśle skórzanym i objął około 12.000 szewców, cholewkarzy i chałupników, w Łodzi, okręgu łódzkim i

Skierniewicach. Po dłuższej debacie wobec braku pełnomocnictw ze strony przedstawicieli cechów, konferencja przerwano i odroczone na poniedziałek. Związki zawodowe oświadczyły, że strajk będzie kontynuowany aż do czasu podpisania umowy zbiorowej.

Przegląd prasy

TRUDNO DOGODZIĆ ŻYDOM „Czas” bierze w obronę sen. Radziwiłła i Rostworowskiego, których nieśmiało przemówienia na temat emigracji żydów nie znalazły łaski w oczach „Naszego Przeglądu”.

„Gdy się zestawia mowy konserwatystów, z komentarzami syjonistów, nie sposób nie wyrazić pewnych wątpliwości. Cóż bowiem powiedzieli w Senacie ks. Radziwiłł i hr. Rostworowski? Najpierw potępili ekscesy antysemitki, dołączając się w tem do exposé premiera, tak przecież chwalebne przez żydów. Potem nie wypowiedzieli się za prawnymi ograniczeniami dla żydów, za „obywatelstwem drugiej klasy” czy czemś podobnym. Opowiedzieli się za emigracją do Palestyny, szerszym umożliwieniem tej emigracji spauperyzowanemu masom żydowskim w Polsce. Dali wyraz swej wierze w dzieło żydowskie dokonane w tym kraju, w to że to już nie „home” kulturalny, nie jakaś żydowska „Góra Athos”, ale żydowskie państwo, zdolne pomieścić milion żydów emigrantów, wyrasta z gruzu historii. Ta wiara w polityczny realizm syjonizmu po raz pierwszy stwierdzono w Polsce tak silnie w najpoważniejszym ciebie prawodawczym państwa. Skąd więc oburzenie „Naszego Przeglądu”, „Nowego Dziennika”? Konserwatyści powiedzieli dwie rzeczy: że — zdaniem wybitnego polityka żydowskiego — w Polsce jest o milion żydów za wiele, że Polska powinna uzyskać większy przydział pozwolenia na osadzenie się w Palestynie niż inne państwa. O to właśnie wszczął się gwałt. Nie wszystkie, ale przecież niektóre głosy kazałyby przypuszczać, że żydzi w Polsce chcą ustąpić niemieckim pierwszeństwo emigracyjne. Przypominali, że przed wojną, dość niemądra, ale tutaj przychodząca na myśl anegdota o syjonistach, to jest takim żydzie, który wysłał do Palestyny „innego żyda. Otóż to ustępowanie miejsca żydom niemieckim nas jednak dziwi”.

Gdyby „Czas” chociaż trochę znał się na sprawie żydowskiej, gdyby miał choćby elementarne pojęcie o historii syjonizmu, nie ośmieszałby się wyrażaniem swego zdziwienia. Wiedziaby bowiem, że marzenia Herzla o „Judenstaacie” zostały bardzo szybko zastąpione przez realny program Achad-Haama, odeskiego żyda, twórcy tajnej organizacji „Bnai Mosze” („synowie Mojżesza”). Achad Haam (inaczej Izrael Ginsberg) postawił sprawę wyraźnie: Palestyna ma być jedynie ośrodkiem duchowym żydostwa i laboratorium ładu państwa; główny grzb mas żydowskiej natomiast pozostać w „rozproszonym” i, kierowany przez centralę palestyńską, walczyć o władzę nad światem (syjonizm w tem ujęciu jest dalszym ciągiem politycznego mesjanizmu i hołduje mu wszyscy z wyjątkiem grupy młodych Manesa Fromera, który jedyny bierze Herzla na serio). Głównym skupiskiem żydostwa światowego w myśl planów Achad-Haama ma pozostać nadal Polska wraz z Ukrainą i Krymem. Stąd „ustępowanie miejsca żydom niemieckim” w wyjeździe do Palestyny. O tem oddawna pisze się i mówi, a jedynie „Czas”, jakby obudził się z wieloletniej drzemki, chce brać syjonizm Grünbaumów, Thonów czy Zabytyńskich na serio.

DZIECI W WOKUR

„Kurjer Poranny” przytacza ciekawą wyjątki z broszury p. J. Michałowskiego p. t. „Wież nie ma pracy”. Są to materiały, dotyczące powiatu rzeszowskiego. Ciekawe są dane o niedostatkach w o-

dziedzi: „Ubranie jest jedno, toteż dzieci najdotkliwiej odczuwają skutki braku odzienia. W lecie jest łatwiej, ale w zimie w północnej części powiatu spotkać można w chałupach dzieci, które zawiązywane są na cały dzień po szyję do worków z siewką, gdyż brak ubrania zamarzałyby w zimnej, nieopalonej izbie.

Obraz nędzy rzeszowski staje się jeszcze peńniejszy, gdy uwzględnimy ogólny brak zarobków na wsi. Wiosna rozpoczyna w 70 proc. jest bezrobotna. Pracę otrzymać jest szczególnie trudno. Pracodawcy bowiem wymagają kwalifikacji fachowych oraz świadectwa poligii, świadectwa księdza o odbytej spowiedzi i zaświadczenia Strzelca.

Z KOMUNISTAMI — NIE

Zdawałoby się, że wobec takiej nędzy wsi polskiej i takiego traktowania ze strony pracodawców (prywatnych i rządowych — chłop polski i jego przywódca poddają ucho na podszepty komunizmu. Tymczasem „Zielony Sztandar”, organ Stronnictwa Ludowego, pod którego wpływami znajduje się przedewszystkiem powiat rzeszowski tak opowiada na ofertę współpracy ze strony komunistów:

„Owe hasła demokratyczne, które mi dziś komuniści chcą wować, to tylko taktyka, to tylko dyplomatyczny wybieg na okres przejściowy. Te tylko zmiana skóry przelazła na jaginię, aby tem snadniej mógł przyhołubić się na jakiś czas do ruchów szersze demokratycznych. Gdy się wiatry zmienia, udane jagię pokazuje prawdziwe, wilcze pazury.

Stronnictwo Ludowe odpowiedziało już w sposób oficjalny na propozycje komunistów w sprawie wspólnego frontu z nimi. Odpowiedziało odmownie. W motywach swej odpowiedzi wyraźnie powiedział, że między ideologią komunistyczną a ideologią ludową widzi zasadnicze sprzeczności, uniemożliwiające współpracę ludowców z komunistami. Współpracy tej Stronnictwo Ludowe z komunistami nie życzy sobie i dlatego jeszcze, albowiem chociaż jest ono w walce z obecnym systemem sanacyjnym, w zasadzie stoi zawsze na gruncie państwowym i nie może współpracować z partią, która otrzymuje komendę z Moskwy i która w konsekwencji chciałaby z Polski uczynić przybudówkę Państwa Sowieckiego. Nie życzy sobie Stronnictwo Ludowe współpracy z komunistami, nie życzy sobie i dlatego, że, iż walcąc przeciw jednej dyktaturze, nie może się łączyć ze zwolennikami dyktatury innej — czerwonej. W szerszości sel, ktoromi komuniści dziś szermują, nie można wierzyć. Z korzystniejszą dla nich zmianą prądów politycznych rzucą oni je do lamusa, a okażą się w stosunku do ruchu ludowego tymi, jakimi byli przodem — zaciętkami jego przeciwnikami. Dlatego, na wszelkie propozycje współpracy z komunistami, ze strony ludowców, może być dziś odpowiedź tylko taka sama jak i wczoraj: NIE!”

Ładna to, uczciwa, polska odpowiedź. Potwierdza ona raz jeszcze ten fakt oczywisty, że w Polsce jest jedno tylko (poza U. O. N. i syjonizmem) ugrupowanie antypaństwowe: komuniści. Kto oskarża jakikolwiek polski ruch polityczny o antypaństwowość, ten albo składa hołd demagogii, albo nie rozumie pojęć, ktoromi operuje.

Elektryfikacja rzemiosła i drobnego przemysłu

Organizacje samorządu gospodarczego podjęły akcję za elektryfikację rzemiosła i drobnego przemysłu w Polsce. Według przeprowadzonych obliczeń rzemiosło w Polsce zelektryfikowane jest zaledwie w 5 proc., przyczem warsztaty poruszane elektrycznością rozporządzają tylko nielicznymi motorami i nie posiadają wszystkich tych maszyn i przyrządów elektrycznych, które decydują o prawdziwym postępie.

Najniższy stan pod względem elektryfikacji wykazuje rzemiosło i drobny przemysł na ziemiach wschodnich.

Niezadawalający stan elektryfikacji stwierdzono również w Warszawie. Wśród warsztatów jednostanowowych w stolicy zaledwie 4.1

proc. posiadało się doniedawna motorem. Wśród warsztatów drobnych (poniżej 5 robotników) 7.5 proc. dysponowało siłą mechaniczną. Zakłady większe w Warszawie, zatrudniające 10 — 19 pracowników, były zmechanizowane w 45.1 proc.

Życie przemysłowe Warszawy nosi w przeważającej mierze cechy wytwórczości rękodzielniczej i drobno - przemysłowej, ponieważ rzemiosło i drobny przemysł w stolicy zatrudniały ostatnio 80.5 proc. ogólnej liczby robotników przemysłowych. Elektryfikacja rzemiosła i drobnego przemysłu będzie mieć zatem ogromne znaczenie dla rozwoju wytwórczości i podniesienia dobrobytu w kraju.

Za obce pieniądze będzie się budował port rybacki

Dziennik Bydgoski z dnia 27 b. m. donosi:

„Niedawno odbył się przetarg na budowę portu rybackiego w Wielkiej Wsi, do którego to przetargu Ministerstwo Przemysłu i Handlu wezwało 9 firm polskich oraz konsorcjum francusko-polskie do budowy portu w Gdyni, które to przedsiębiorstwo zatrudnia — jak wiadomo — przy pracach portowych w Polsce wyłącznie tylko firmy zagraniczne: belgijską i duńską. Oferty na budowę portu rybackiego oddało 5 firm polskich i konsorcjum. W styczniu br. nastąpiło rozstrzygnięcie przetargu; budowę portu zlecono właśnie konsorcjum.

Fakt oddania poważnych robót

portowych (objekt około 3 miliony złotych) przedsiębiorstwu, w którym przeważają firmy zagraniczne, z całkowitem pominięciem przedsiębiorstw krajowych, przez ministerstwo, powołane przeciw do obrony interesów przemysłu krajowego, zaskoczył niemile prze myśl budowlany w Polsce i wywołał powszechne rozgoryczenie.

Podobno motywem przydzielenia robót konsorcjum były korzystniejsze warunki kredytowe, oraz trochę niższa cena, uzyskana w ściślejszych (?) pertraktacjach z konsorcjum. Na samym przetargu bowiem firmy polskie wyszły raczej korzystniej, gdyż wzięły na siebie wszelkie ryzyka, podczas gdy konsorcjum rzuciło z siebie ryzyko do sumy 200.000 zł.”

W niedzielę 1 marca odbędzie się? Zjazd pracowników ubezpieczeń

W nadchodzącą niedzielę 1 marca odbędzie się w Warszawie Ogólny Zjazd Delegatów Zjedn. Zw. Zaw. Pracowników Ubezpieczeń Społecznych. Termin Zjazdu został tym razem przyspieszony ze względu na nowe trudności spowodowane obniżką składek na rzecz ubezpieczeń społecznych.

Sytuacja w ubezpieczeniach społecznych oświetlona będzie w dwóch zasadniczych referatach, z których pierwszy nakreśli najaktualniejsze problemy ubezpieczeń społecznych w

dobie obecnej, drugi omówi położenie pracowników ubezpiec. społ.

Jednocześnie zjazd ma na celu obmyślenie kroków w obronie uprawnionych pracowników. W grudniu ub. roku weszła w życie pragmatyka, pogarszająca warunki pracy, a już w styczniu b. r. zapowiedziana została nowa pragmatyka, obniżająca pobory o dalsze 7 proc. Jeżeli wziąć pod uwagę, że jednocześnie uległ podwyższeniu podatek dochodowy i wprowadzony został podatek specjalny — zrozumiałem się staje rozgoryczenie, które ogarnęło pracowników ubezpieczeniowych spowodu tylu ciosów, które dotknęły ich na przestrzeni zaledwie kilku miesięcy.

Zjazd rozpocznie się o godz. 10-ej rano w sali Zw. Handlowców przy ul. Siennej Nr. 16, przy udziale delegatów wszystkich ośrodków z całego kraju.

Czy zaprenumerowałeś już
ABC
Nowiny Codzienne?